

Aleksandra Kalisz  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3696-1535>  
e-mail: [aleksandra.kalisz@us.edu.pl](mailto:aleksandra.kalisz@us.edu.pl)

## Dyskurs prywatny czy o prywatności? Intymny świat autorek postów internetowych

Private discourse or discourse on privacy?  
An intimate world of Internet posts' authors

### Abstrakt

Przedmiotem niniejszego artykułu czynię kategorię prywatności, której śladów poszukuję w postach internetowych publikowanych na profilu jednej z tajnych grup związanych w mediach społecznościowych. Poddany analizie materiał badawczy ukazuje genologiczną proveniencję wpisu internetowego, tym samym udowadniając, że wirtualna przestrzeń, wbrew powszechnym opiniom, nie stanowi obszaru wypełnionego zupełnie nowymi gatunkami mowy. Zmianie ulega bowiem jedynie forma przekazu, co ma związek z otoczeniem medialnym, w którym osadzony jest post. W przeanalizowanych wpisach internetowych odnaleźć więc można dobrze znane wzorce gatunkowe wykorzystywane w celu osiągnięcia określonych zamiarów komunikacyjnych. Podjęte rozważania pozwalają również ustalić parametry dyskursu prywatnego, a w upublicznionej prywatności dostrzec swoistą strategię ujawniania siebie, coraz chętniej stosowaną przez użytkowników mediów społecznościowych.

**Słowa kluczowe:** dyskurs prywatny, dyskurs o prywatności, dyskurs medialny, post

### Abstract

The article focuses on the category of privacy, whose traces are looked for in Internet posts published on the profile of a secret group formed in social media. The analysed research material reveals genological provenance of an Internet post, thus proving that virtual space, contrary to popular belief, is not an area filled with completely new genres of speech. What undergoes change is only the form of message, which is related to the media environment where the post is embedded. Thus, in the analysed Internet posts one can find well-known genre patterns applied to achieve particular communication intentions. The undertaken considerations also allow one to determine parameters of private discourse, and to perceive privacy that has been made public as a specific strategy of self-disclosure, more and more willingly used by social media users.

**Key words:** private discourse, privacy discourse, media discourse, post

*Dyskursy, w których uczestniczymy, zawsze już istnieją i jesteśmy skazani na ustawiczne uczenie się, by sprawnie generować w nich odpowiednie wypowiedzi i interpretować wypowiedzi innych uczestników.*

(Awdiejew 2016: 323)

## 1. Wprowadzenie

Choć granice tego, co dziś można by uznać za przestrzeń osobistą, rozmywają się nie tylko ze względu na ponadkulturowy charakter prywatności, lecz także z uwagi na łatwość, z jaką dochodzi do jej upublicznienia, potrzeba opuszczenia sfery publicznej przez jednostkę zdaje się przyjmować wymiar uniwersalny. Chęć odosobnienia pozostaje bowiem czymś, co łączy ludzi bez względu na wiek, płeć czy pochodzenie. Nic zatem dziwnego, że złożoność, jaką niosą za sobą rozważania nad prywatnością, a co za tym idzie elementami do niej przynależącymi, budzą zainteresowanie wielu dyscyplin naukowych. Podejmowane kwestie prawa i ochrony do prywatności, analiza potrzeb jednostki zogniskowanych wokół afiliacji i separacji lub zakrojone na szeroką skalę badania rozmaitych kultur pod względem poziomu natężenia prywatności stały się inspiracją do zweryfikowania tego fenomenu z perspektywy zachodzących tu zdarzeń komunikacyjnych. Nasuwa się bowiem pytanie, czy istnieją określone mechanizmy rządzące realizowanymi w tej przestrzeni aktami komunikacyjnymi, a ściślej, czy zarówno dobór, jak i użycie poszczególnych gatunków mowy różnicuje sferę prywatną od publicznej. Jeśli więc za pomocą innych środków wyrazu użytkownicy języka budują świat zgoła odmienny od pozostawionego za zamkniętymi drzwiami swoich domostw, należałoby uznać, że istnieje równoległy do publicznego dyskursu o proveniencji prywatnej.

Sekret, spowiedź, zwierzenie to gatunki mowy, które bez wątplenia określilibyśmy mianem prywatnych, a nawet intymnych. Jednak w zależności od miejsca ich występowania, kontekstu, intencji oraz celu wypowiedzi mogą nabrać zupełnie odmiennego charakteru. Wystarczy, że nadawca, czy w konsekwencji sam odbiorca, zechce upublicznić określony komunikat, wówczas zatarciu ulega jego pierwotny zamysł. Jak zatem w kontekście tego, co prywatne, zinterpretować post internetowy, coraz częściej wnoszący treści osobiste w przestrzeń mediów społecznościowych? W pierwszej kolejności spróbuję wyznaczyć miejsce prywatności<sup>1</sup> wśród innych odmian dyskursu, a zatem ustalić parametry dyskursu prywatnego urzeczywistniające się

---

<sup>1</sup> Na wyodrębnienie dyskursu prywatnego wskazywała Małgorzata Kita (zob. 2013).

w konkretnych tekstach. Poddając analizie gatunek tak wyraźnie osadzony w przestrzeni publicznej, istotne będzie wydzielenie dwóch kategorii – prywatności oraz intymności, pozwalających na przypisanie Ja (nadawcy) odpowiedniej roli w rozgrywającej się sytuacji komunikacyjnej. Kluczem do badania swoistych ciągów zachowań mownych (Grabias 1994: 231) pozostaje miejsce ich realizacji. Mając bowiem na uwadze otoczenie, w jakim dochodzi do wykreowania, a w dalszej kolejności opublikowania postu, warto podczas analizy genologicznej uwzględnić „historyczną ciągłość” (Rejter 2008: 24) przywoływanego gatunku, postulowaną przez Artura Rejtera. Poszukiwanie pierwowzorów konstruktów budujących post może ukazać ten z pozoru nowy gatunek w zupełnie innym świetle. Internet zdaje się jawić jako przestrzeń „gatunkotwórcza”, niewykluczone jednak, że stwarza zaledwie pozory genologicznego przepychu. Pozostaje więc przekonać się, co zawiera w sobie post i na ile ów gatunek imituje rzeczywistość za sprawą upubliczniania treści prywatnych, tym samym osłabiając czujność uczestniczek jednej z prywatnych grup założonych na Facebooku, która to właśnie będzie stanowić przedmiot moich dalszych rozważań.

## 2. Lingwistyka dyskursu

Zanim znacznie szerzej omówię wspomniane we wstępie zjawisko prywatności, chciałabym przywołać jeszcze inną niezwykle ważną kategorię, która w kontekście prowadzonych badań nad tym, co prywatne, będzie odgrywała kluczową rolę. Mowa o dyskursie będącym nie tylko swoistym „organizatorem” ludzkiej aktywności, w tym również praktyk komunikacyjnych określonej grupy społecznej (Wojtak 2010: 17), lecz także przestrzenią występowania silnie ze sobą powiązanych tekstów, dotyczących danej dziedziny społecznej, osadzonych w jakiejś kulturze, których specyfikacja jest możliwa za sprawą określonych parametrów. Tym jednak, co niewątpliwie nastęrcza trudności badaczom analizującym dyskurs, jest bogactwo ujęć. Na potrzeby niniejszych rozważań przyjmuję więc za Waldemarem Czachurem, że dyskursy „tworzone są przez działania językowe (teksty) i pozajęzykowe w ramach pewnej społeczności kulturowej; ich nośnikami są w dużej mierze, jednak nie wyłącznie, media, a więc proces ich tworzenia i działania oparty jest na logice mediów (atrakcyjność newsa, komercjalizacja, potoczność, powtarzalność itd.); współtworzą rzeczywistość społeczną (rodzaj relacji międzyludzkich) i kulturową oraz wyrażają to, co możliwe w danej społeczności kulturowej, a przez innowacje wpływają na kulturę, oferując określone strategie konceptualizowania rzeczywistości; oparte

są na działaniu konkretnych podmiotów, zakotwiczonych w systemach społecznych i kulturowych, w systemach wartości i konwenansów; współtworząc rzeczywistość, współtworzą znaczenie i sens procesów, zjawisk, przedmiotów” (Czachur 2011: 86).

Owa wspólnie kreowana rzeczywistość ma związek ze wzajemną zależnością między dyskursami, które tworząc sieć naczyń połączonych, dynamicznie na tę rzeczywistość oddziałują. Pozostaje zatem pytanie, czy w gąszczu dyskursów tak silnie ze sobą splecionych jest również miejsce na ten, który toczy się poza przestrzenią publiczną i w całkowitym oderwaniu od niej?

Współistnienie, niejako na przeciwległym biegunie, dyskursu prywatnego umotywić można Arystotelesowskim podziałem sfer społecznych na *oikos*, *ecclesię* i *agorę* (Żydek-Bednarczuk 2013: 22–23). Wydzielenie tego, co prywatne, publiczne i znajdujące się pomiędzy tymi dwiema kategoriami pozwalało już w starożytności na wyraźne zróżnicowanie obszarów, w których dochodziło do codziennych zdarzeń komunikacyjnych. Przenikanie się przestrzeni publicznej i prywatnej zdaniem Urszuli Żydek-Bednarczuk (2013: 23) doskonale oddaje kondycję współczesnego dyskursu publicznego, który zaczyna przypominać swoistą *agorę*, a wszystko to za sprawą mediów. Proces mieszania się treści intymnych, osobistych, a zatem przeznaczonych dla węższego grona, z tymi o jawnej, oficjalnej specyfice prowadzi do ukształtowania takiego obszaru publicznego, który już nie tylko upublicznia prywatność, czyniąc z niej temat rozmów o zasięgu ogólnym, lecz przede wszystkim wpływa na sam kształt dyskursu prywatnego, a ściślej postawę jego nosicieli względem siebie, co w dalszej kolejności znajduje swoje odzwierciedlenie w realizowanych przez nich pojedynczych aktach mownych. Za sprawą narzędzi oferowanych przez Web 2.0 określone zbiorowości stają się więc jednocześnie architektami i uczestnikami współczesnej *agory*, wypełnionej mniej lub bardziej zaaranżowanym *oikos*. To jednak, w jaki sposób dochodzi do wykorzystywania prywatności przez konkretne podmioty danej społeczności, narzuca wiecznie aktualny dyskurs, sprawujący władzę nad jednostką, wyznaczając granice tego, co można, a nawet należy myśleć lub mówić na dany temat (Czachur 2012: 27).

O ile odbłaski prywatności możemy dojrzeć w przestrzeni publicznej, o tyle obserwacja jej czystej postaci (dyskursu prywatnego) to rzecz niezwykle skomplikowana. Jako nosiciele tego, co prywatne, doskonale rozróżniamy sytuację osobistą od tej publicznej, wszak obu doświadczamy na co dzień. Problem jednak w tym, że nie mając pewnego dystansu do badanego zjawiska oraz ulegając nieustannemu złudzeniu, jakie wywiera na nas dyskurs publiczny, zatracamy realny obraz tego, co faktycznie do sfery prywatnej przynależy. Jakie zatem parametry pozwolą nam ów dyskurs prywatny

uchwycić? Wydzielone przez Bożenę Witosz takie właściwości dyskursu, jak: „wymiar instytucjonalny, ideologiczny, tematyczny oraz interakcyjny, które zyskują swą konkretyzację przez wskazanie na: typ sytuacji, role i pozycje społeczne (komunikacyjne) uczestniczących podmiotów, ich intencje, wiedzę, wyobrażenia, wartości, oceny, przekonania, wybory tematyczne, wreszcie szeroko rozumiane uwarunkowania kulturowe” (Witosz 2012: 65) zdają się parametryzować dyskurs publiczny. Czy wobec tego za pomocą tych kryteriów da się wydzielić dyskurs prywatny? Wydawać by się mogło, że aspekt instytucjonalny stanowi najsłabsze ogniwo łańcucha parametrycznego przywołanej kategorii. Tymczasem sama prywatność mieści się w przestrzeni określonego ładu społecznego, a każda wspólnota reguluje i sankcjonuje jej wszelkie przejawy wedle ustalonych norm. Mamy zatem prawo do prywatności gwarantowane przez rozmaite dokumenty<sup>2</sup>, a zawarte w nich przepisy pozwalają jednostce na „selektywną kontrolę dostępu do »ja«” (Altman 1977). Oznacza to, że w sferze prywatnej każdego człowieka jest miejsce zarówno na Ja potrzebujące pozostać przez pewien czas w izolacji, jak i na jego zupełne przeciwieństwo, dopuszczające do siebie innych, gotowe wejść w relacje z bliższym lub dalszym otoczeniem. Wymienione okoliczności rozgrywające się w przestrzeni *oikos*, utożsamianej ze strefą rodzinno-towarzystwą, oprócz wymiaru instytucjonalnego, osiąganego za sprawą ogółu norm przyjętych przez określoną kulturę, unaoczniają pewne modele zachowań uczestników rozgrywających się tu zdarzeń komunikacyjnych. Istotnym komponentem każdej sytuacji komunikacyjnej zachodzącej w przestrzeni prywatnej będzie więc relacja łącząca zanurzone w niej podmioty. Owa zależność między nadawcą i odbiorcą w konsekwencji prowadzi do oceny wzajemnych kompetencji (Habrajska 2012: 101–102). Na tej płaszczyźnie wyraźnie dostrzec można uwydatniającą się niekiedy dominację jednej ze stron, co wynika z przyjętego przez ogół modelu ról. Z kolei dwa ostatnie parametry – temat i system wartości to kategorie silnie ze sobą sprzężone. Obrany przez daną grupę punkt widzenia uwydatnia się bowiem wraz z realizacją konkretnego pola tematycznego. Tym sposobem satysfakcjonujący przebieg prywatnej rozmowy lub dyskusji będzie uzależniony od umiejętności wspólnego uzgadniania znaczeń między uczestnikami takiego zdarzenia. Wzajemne dochodzenie do prawdy, a także jednomyślność

---

<sup>2</sup> Prawo do prywatności w polskim systemie prawnym zostało ujęte w art. 47 Konstytucji RP. Według jego zapisu „każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym” (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483). Ochrona życia prywatnego jest także uregulowana w art. 17 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych oraz Europejskiej konwencji praw człowieka.

w interpretacji odkrywanej wiedzy mają więc szansę na powodzenie tylko w obliczu wspólnych przekonań.

Jak się zatem okazuje, dzięki znanym parametrom możliwe jest także wyznaczenie dyskursu prywatnego<sup>3</sup>. Mając jednak na uwadze otoczenie, w jakim dochodzi do realizacji postów, warto w dalszej kolejności podjąć rozważania nad dyskursem o *prywatności*, toczącym się już w świecie *agory*. Wpisy internetowe traktuję więc jako doskonałą ilustrację tego, w jaki sposób współcześnie realizowana jest prywatność, w tym jej wymiar osobisty i intymny, w przestrzeni już nie tyle publicznej, ile medialnej.

### 3. Kategoria prywatności

Jest w nas szczególna potrzeba prywatności, którą w znacznym stopniu kształtuje otoczenie. Samo środowisko ma bowiem wpływ na sposób, w jaki nasza prywatność będzie regulowana (Jędruszczak 2005a: 117), i – co istotne – to właśnie tu udaje się jednostce ową potrzebę zaspokoić. Skłonność do wyraźnego oznaczania w przestrzeni publicznej tego, co „nasze”, przejawia się nie tylko w nabywaniu własności, a tym samym wydzielaniu ze świata miejsc, stanowiących dla nas swoistą enklawę, lecz także w przywiązywaniu się do dóbr należących do wspólnoty, której jesteśmy częścią. O ile więc w pierwszym przypadku mamy do czynienia z własnością w znaczeniu prawnym, o tyle w drugim mowa o samowolnym ustanawianiu tego, co „moje”, z czego w odosobnieniu chcę korzystać, mimo że formalnie do mnie nie należy. Wówczas pewnych znamion prywatności zaczyna nabierać chętnie zajmowana ławka w parku lub wszelkiego rodzaju miejsca użyteczności publicznej sygnowane zaimkiem „mój”/„moja”/„moje”. Poszukiwanie miejsc odosobnionych, znajdowanie wytchnienia z dala od innych jest zatem możliwe jedynie, gdy dana osoba funkcjonuje w określonej zbiorowości. Swobodne przemieszczanie się między sferą prywatną i publiczną w konsekwencji prowadzi do przenikania się obu światów, a tym samym formowania naszej prywatności.

Przywoływana tu prywatność często bywa konkretyzowana poprzez kategorię potrzeby, traktowaną jako rodzaj pewnego napięcia wynikającego z jakiegoś braku (Wiśniewski, Śleszyński 1976: 192). Oznaczałoby to, że prywatność znajduje się wśród niezmierzonej liczby ludzkich pragnień, których sukcesywne zaspokajanie staje się przepustką do realizacji kolejno stawianych sobie celów. Tak zarysowany ciąg dążeń pod wieloma względami przypomina hierarchię potrzeb zaproponowaną przez Abrahama Masłowa

---

<sup>3</sup> Zarysowana tu problematyka jest przedmiotem moich badań nad gatunkami mowy mieszczącymi się w przestrzeni dyskursu prywatnego.

(2009: 62–83). Gdzie zatem znalazłaby się prywatność, gdyby – czysto hipotetycznie – chciał ją umieścić na jednym z pięciu poziomów tak przyjętego porządku? Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest taka prosta, wszystko zależy bowiem od pojmowania prywatności przez jednostkę, na którą bez wątpienia wpływ będzie miało środowisko, a wraz z nim szereg czynników kulturowych.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, czym dla aktywnych użytkowników<sup>4</sup> mediów społecznościowych jest prywatność, przeprowadziłam badanie wśród studentów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego. W ankiecie wzięło udział 50 respondentów w wieku od 19 do 24 lat, którzy zostali poproszeni o przywołanie słów, które kojarzą się z prywatnością, kolejno zbudowanie własnej definicji tego pojęcia oraz podanie przykładu sytuacji prywatnej. Uzyskane wyniki pozwalają na zarysowanie potocznego obrazu *oikos*, w którym badani poszukują (w kolejności najczęściej wymienianych): **wolności, swobody, azylu, niezależności, bezpieczeństwa, nieskrępowania i komfortu**. Ankietowani odnieśli się także do temporalności omawianego pojęcia, wskazując na jego doraźny charakter: *prywatność to moment, chwila, jakiś czas* w ciągu dnia. Pośród wymienionych skojarzeń znalazły się również takie, za pomocą których możliwe jest usytuowanie prywatności w przestrzeni społecznej: **dom, mieszkanie, własny pokój, miejsce odosobnienia**, a tym samym wyznaczenie określonych typów relacji, determinowanych poprzez wyróżnione obszary: **rodzina, związek, przyjaźń**. W prywatności respondenci dopatrywali się też wyraźnych znamion instytucjonalizacji, zgłaszając do niej **prawo** i rozpatrując ją w kategorii **wartości**.

Z przytoczonych definiensów wyłania się dość spójny *genus proximum*, który odślania pewien fragment życia jednostki, wykorzystując w tym celu pojęcie: **sfery, przestrzeni, sytuacji** czy **części życia**. Inne najczęściej występujące określenia – **uczucie/poczucie** i **stan** – pozwalają z kolei odnieść się do ludzkiej *psyche*, sytuując człowieka w centrum, wyznaczając mu niejako rolę strażnika własnej prywatności. Z tym zadaniem ściśle wiąże się najczęściej wymieniana *differentia specifica*, uzależniająca poczucie prywatności od indywidualnych preferencji. Jak więc zauważyli respondenci, potrzeba **niedostępności**, zawarta w płynnych granicach sfery *oikos*, podlega ścisłym regulacjom samej jednostki. To ona decyduje o momencie izolacji, czasowym powrocie do grupy, a w konsekwencji liczebności owego grona, które dopuszcza do nieupublicznionej sfery swojego życia. Z analizowanych

<sup>4</sup> Zob. <<https://socialpress.pl/2018/06/social-media-w-polsce-kto-korzysta-z-serwisow-spolesnosciowych>>, dostęp: 08.05.2020.

definicji wylania się zatem obraz prywatności niosącej pozytywne konotacje, nie tylko z powodu przywodzonych na myśl miejsc lub powiązanych z nimi osób, lecz także z uwagi na silne przeświadczenie o możliwości kontrolowania w zasadzie jedynej z nielicznych przestrzeni funkcjonowania konkretnego Ja.

Szereg okoliczności zachodzących w sferze prywatnej pozwala na wydzielenie jej czterech wymiarów, przez Alana Westina określanych mianem stanów prywatności, do których należą: samotność/odosobnienie, intymność, anonimowość i rezerwa (Jędruszczak 2005b: 198). Wśród przytoczonych przez respondentów przykładów sytuacji prywatnej niejako wylaniają się dwie pierwsze płaszczyzny omawianej kategorii. Spora część biorących udział w badaniu (42%) utożsamia bowiem zdarzenie prywatne z pewnym rodzajem intymności. Jest ona jednak nie tylko skoncentrowana na swoistym byciu „sam na sam” (**mycie zębów, mycie się, kąpiel, korzystanie z toalety, sikanie, chodzenie nago po domu**), lecz także ma związek z osobami znajdującymi się w najbliższym otoczeniu (**stosunek płciowy, spowiedź, pocałunek, wizyta u psychologa, zwierzenie i randka**). Z kolei za swoiste odosobnienie uznać można **samotne spędzanie czasu, a także bycie samemu ze swoimi myślami** (10%). Odnotowane przykłady mają więc wymiar pozytywny (nie prowadzą do pewnego rodzaju wyizolowania jednostki) i traktują samotność raczej w kategoriach wolności od kontaktu z otoczeniem. Niemal połowę z wymienionych zdarzeń (48%) należałoby jednak zaklasyfikować do kategorii czysto prywatnej, a więc nadrzędnej z uwagi na dość szeroki zakres znaczeniowy prezentowanych tu przykładów. Respondenci do sytuacji prywatnej zaliczyli zarówno wszelkiego rodzaju **wydarzenia związane z domem (chodzenie w kapciach po domu, śpiewanie podczas sprzątania, rodzinna uroczystość, rozmowa z bliską osobą, rozmaite problemy)**, jak i **spotkania i rozmowy** poza miejscem zamieszkania.

Jeśli więc ująć prywatność w granicach teorii motywacji, z pewnością znalazłaby się wśród potrzeb podstawowych, dających napęd do osiągnięcia kolejnych (wyższych) celów. Prywatność można zatem określić mianem motywu ludzkiego postępowania (Zaleski 2001: 218), choć jak wykazały zaprezentowane badania ankietowe, potrzeba ta w dużym stopniu zależy od indywidualnych preferencji jednostki, co ma też związek z uwarunkowaniami kulturowymi. Nic więc dziwnego, że współcześnie coraz częściej na różnych płaszczyznach można dostrzec zupełnie inny rodzaj potrzeby – ujawniania swojej prywatności, co prowadzi do stopniowej rezygnacji z Westinowskiej rezerwy, przełamując bariery poszczególnych stanów *oikos* na rzecz wyrazistego funkcjonowania w *agorze*.



#### 4. Post – prywatne w przestrzeni publicznej

Naturalna potrzeba dzielenia się własnymi przeżyciami z innymi, kształtująca się już w okresie późnego dzieciństwa (Kołodziejczyk 2011: 246), współcześnie zaczyna przybierać nieco inną formę. Jeszcze nie tak dawno w ścisłych kręgach bliskości znajdowali się najbliżsi, osoby darzone zaufaniem, obecnie owe kręgi poszerzają się o nowe (wirtualne) kontakty. Intymne rozmowy, zwierzenia oraz wyznania zdają się tracić swój poufny charakter w obliczu tego, co oferuje bogata rzeczywistość zapośredniczona medialnie. Zmianie ulega zatem nie tylko otoczenie, w jakim dochodzi do upublicznienia treści osobistych lub intymnych, lecz także sam sposób ich przekazu. Swoista rytualizacja aktów mownych<sup>5</sup> zostaje więc częściowo przeniesiona w inny wymiar, a towarzyszące upublicznionym zwierzeniom akty pocieszenia, porady czy napomnienia stają się udziałem danej społeczności wirtualnej bądź jej przypadkowych obserwatorów. Cyberprzestrzeń obfituje w niezliczoną liczbę wspólnot sieciowych, jednocześnie umożliwiając powstawanie kolejnych grup, działających według określonych zasad, co więcej, jak zauważa Monika Smoleń-Wawrzusiszyn, ich sposób funkcjonowania jest odzwierciedleniem reguł panujących w społecznościach ukształtowanych w świecie rzeczywistym (Smoleń-Wawrzusiszyn 2016: 196–197). Wśród wirtualnych wspólnot dużą popularnością cieszą się grupy zakładane na Facebooku. Jedną z nich – *Pozamiatane. Ch\*\*owa Pani Domu po godzinach* (PChPD) – powstała z inspiracji fanpage'em Magdaleny Kostyszyn<sup>6</sup>, będzie przedmiotem moich dalszych rozważań<sup>7</sup>.

Liczącą ponad 136 tys. osób zamkniętą grupę łączy swoista więź w znacznym stopniu oparta na potrzebie dzielenia się tym, co nieidealne, odsłaniające liczne mankamenty autorek/autorów pojedynczych wpisów. To świat przedstawiony na opak, choć niekoniecznie w krzywym zwierciadle. Pojawiające się tu posty zadają kłam wyidealizowanemu światu, który bardzo często za sprawą tych samych środków przekazu kształtowany jest w świadomości danych użytkowników. Z gęszczy wpisów internetowych

<sup>5</sup> „Akt mowy można bowiem uznać za rodzaj rytuału – rytuał najmniejszy i strukturalnie najprostsz. Rytuałem jest więc rozkaz, obietnica, przysięga, życzenie itd. Następnie rytuałem – już bardziej złożonym – jest także każdy genr mowy – można więc mówić o rytuale plotki, rytuale przysięgi czy rytuale donosu, a także o rytuale wykładu czy wreszcie rytuale rozmowy potocznej. Rytuały strukturalnie proste składają się z kolei na rytuały najbardziej złożone, strukturalnie rozbudowane” (Drabik 2010: 42).

<sup>6</sup> Zob. <<https://magazynkobiet.pl/chowa-pani-domu%E1%BB%BF/>>, dostęp: 20.05.2020.

<sup>7</sup> Analizie zostało poddanych 150 postów, składających się z tekstów, fotografii, niekiedy przekazów audiowizualnych, ukazujących się na profilu grupy od 1 lutego do 30 kwietnia 2020 r.

wyłania się obraz nieperfekcyjnych pań i panów domu, którzy chętniej niż powodzeniami dzielą się swoimi porażkami zgodnie z założeniami grupy. Tak osadzona w przestrzeni wirtualnej wspólnota za sprawą wszechobecnego obrazu – coraz częściej zaledwie dopełnionego słowem – konstruuje swoisty dyskurs o prywatności. *Upublicznienie* stanowi zatem figurę organizującą owo zdarzenie komunikacyjne. Owa kategoria będzie jednak wyrażana nie tylko poprzez tematykę poruszaną za pośrednictwem postów i zamieszczanych pod nimi komentarzy, lecz także w znacznym stopniu znajdzie swoje odzwierciedlenie w postawie samych członków grupy. Gotowość przenoszenia tego, co prywatne, w obszar agory zwykle odbywa się poprzez zainicjowanie nowego wątku, którego przebieg moderują – oprócz administratorów – zaangażowani członkowie społeczności. Przywoływane zdarzenia to zwykle codzienne niepowodzenia, próby zademonstrowania swoich małych wielkich katastrof. Najczęściej wykorzystywanym do tego celu narzędziem jest obraz. Ikonosfera profilu przenosi pozostałych mniej lub bardziej aktywnych uczestników w przestrzeń prywatną tych, którzy chętnie ją eksponują. Powstającym tu tekstom medialnym, zogniskowanym wokół zdjęć przypalonych potraw, krzywo przywieszonych obrazów czy niekonwencjonalnych sposobów radzenia sobie z wieloma czynnościami, towarzyszą wpisy, zwykle rozpoczynające się zdaniem podrzędnym zainicjowanym wskaźnikiem zespolenia *kiedy, gdy*: *Kiedy zrobisz dziecku płatki na śniadanie po czym orientujesz się, że już nie ma mleka do kawy...☺*, *Gdy kosisz trawnik i kamienie zaczynają latać*. Za sprawą sprzyjającego otoczenia oraz dostępnych narzędzi aranżujących pojedynczy komunikat dokonuje się swoista (anty) prezentacja aktywnych członków grupy. Ten rodzaj narracji pozwala nie tylko zaistnieć poszczególnym użytkownikom PChPD, lecz także uruchamia procesy powolnego scalania się przywołanej społeczności, którego efektem mogą być nawet lokalne wspólnoty budowane poza rzeczywistością wirtualną.

Potrzeba przynależności do grupy, uruchamiająca następnie potrzebę aktywnego uczestniczenia w życiu tego środowiska, otwiera kolejną kategorię, która to tym razem uwypukla postawę mniej widocznych i nieco wycofanych członków PChPD. Mowa tu o *wojeryzmie medialnym* (Wieczorek 2014) polegającym na podglądaniu rzeczywistości wykreowanej przez środki masowego przekazu. Co ciekawe, owo podglądactwo w kontekście analizowanej społeczności dokonuje się za zgodą samych podglądanych, a pozostali członkowie – odgrywający rolę podglądaczy – tym sposobem niejako manifestują swoją przynależność do grupy. We wszelkich działaniach podejmowanych przez publikujących przejawia się strategia skierowana na osobę własną. Przyświecający poszczególnym wpisom cel jest więc zorientowany na odbiorców i ma na nich wpłynąć tak, by zweryfikowali

swoją postawę, lub też wykonali zaplanowane przez nadawców działanie. Z kolei poprzez intencję nadawcy dążą do tego, by dany przekaz został przez odbiorców właściwie zinterpretowany (Habrajska 2012: 100). Owym celem zamieszczanego postu jest więc wzbudzenie zainteresowania wywołanym tematem i skłonienie pozostałych członków do jakiegoś działania albo przyjęcie określonej postawy. Tymczasem intencji zostają podporządkowane odpowiednie akty mowne<sup>8</sup>, za pomocą których ów cel może zostać osiągnięty. Medialny ekshibicjonizm wykorzystują również sami twórcy przywołanej grupy. Tym razem jednak, poza realizacją strategii skierowania uwagi na siebie, podejmują także zawołane działania zmierzające do osiągnięcia dodatkowych celów. Próby odbrazowania postaci polskiej pani domu, przy wykorzystaniu własnego wizerunku, a tym samym własnej prywatności, częściej zdają się ustępować miejsca chęci osiągania zysków, co w konsekwencji staje się celem nadrzędnym.

Zamieszczane na profilu posty są odzwierciedleniem pewnej wizji świata kreowanej przez administratorki grupy. Każdy proponowany wątek zostaje bowiem poddany weryfikacji, zanim zostanie opublikowany. W ten sposób spośród wielu wpisów do wiadomości ogółu trafia wyselekcjonowana część, z której wyłania się obraz fatalnych pań i panów domu. Użyty w nazwie grupy wulgaryzm stanowi jednak hiperbolę. Owo umniejszanie siebie czy też pomniejszanie zasług stereotypowej polskiej gospodyni ukazuje subiektywną prawdę o roli opiekunki domowego ogniska. Jednak przyjęty punkt widzenia, prezentowany za sprawą proponowanych tematów, nie przejawia się wyłącznie w walce z „tradycyjnym” podziałem domowych obowiązków lub jakością ich wykonania, swoje odbicie znajduje również w polecanych przez administratorki artykułach, a tym samym próbach zwrócenia uwagi na bieżące sprawy społeczne<sup>9</sup>. W samym akcie moderowania uwidatnia się zatem kategoria władzy, która z uwagi na ściśle określone zasady panujące w omawianej społeczności zyskuje wymiar instytucjonalny.

## 5. Post – stary czy nowy gatunek?

Sączący się z wirtualnej wspólnoty dyskurs o prywatności swoje odzwierciedlenie znajduje również w gatunkach mowy, które za sprawą postów wykorzystują członkowie grupy do snucia narracji o nieudolnych paniach

---

<sup>8</sup> O gatunkach mowy wchodzących w skład postu zob. w następnej części tekstu (*Post – stary czy nowy gatunek?*).

<sup>9</sup> Wśród poruszanych wątków znalazły się tematy poświęcone przemocy domowej oraz rozmaite kampanie na rzecz kobiet.

i panach domu. Czym jest zatem post? Zamieszczane na forum średnio pięć do siedmiu razy na dzień wpisy stanowią wielokodowy komunikat, którego tekstowa aktualizacja przywodzi na myśl znane z codzienności struktury gatunkowe. Sposób wykorzystania poszczególnych gatunków mowy w obrębie kształtujących się postów nasuwa skojarzenia z Wittgensteinowskim pojęciem *gry językowej*. Podobieństwo wpisów internetowych do wspomnianej kategorii *gry* można upatrywać w postawie graczy wobec ogólnie przyjętych zasad. Obowiązujące reguły mogą bowiem ulegać zmianie w zależności od wewnętrznych ustaleń uczestników określonego zdarzenia (Wittgenstein 2008: § 82–83). Przenosząc rozważania austriackiego filozofa na grunt omawianej tu społeczności, podobne mechanizmy możemy dostrzec u członków grupy PCHPD w momencie sięgania po daną formę z otwartego zbioru gatunków najczęściej realizowanych w ramach postu. Wybór danej klasy tekstów podyktowany jest zamiarem komunikacyjnym. W zależności od celu, jaki stawia sobie nadawca, post może przybrać formę: **prośby, apelu, porady, rekomendacji, zwierzenia, głosu w dyskusji** lub **komentarza**. Pozostając w kręgu rozważań Wittgensteina, warto zastanowić się nad zasadnością doboru właśnie tych gatunków w ramach publikowanych postów. Kompetencja medialna podpowiada nam bowiem, że do zbioru wymienionych należałoby dodać **obelgę, groźbę**, a nawet **hejt**. Jak się jednak okazuje, zestaw wybranych gatunków mowy ma ścisły związek z prezentowanym obrazem świata, wyraźnie kreowanym przez twórczynię grupy za sprawą prowadzonej selekcji internetowych wpisów. Wszak nie każdy wysłany tekst zostaje podany do publicznej wiadomości, co z pewnością zamyka drogę modelom nieprzystającym do założonej koncepcji. Odpowiednio dobierane formy tworzą utrwaloną w świadomości użytkowników wizję rzeczywistości, której stają się częścią za każdym razem, kiedy przenikają do wirtualnego świata grupy.

Kolekcja pozornie niepodobnych do siebie gatunków wyznacza uczestnikom określone role w zachodzącym zdarzeniu komunikacyjnym. Obok wyróżnionych już postaci wojerysty i ekshibicjonisty pojawia się kolejna dychotomia, opierająca się na zależności między Ja i Ty. Mowa o dawcy i biorcy realizujących cele retoryczne gatunków najczęściej wykorzystywanych przez członków społeczności. I tak dawcą będzie ten, kto wciela się w rolę doradcy, czy – modniejszego w ostatnich latach w przestrzeni medialnej – eksperta, w odpowiedzi na postawę biorcy będącego tym, kto poszukuje pomocy, zwraca się o poradę. Innym razem zadaniem dawcy będzie niesienie pocieszenia, kiedy biorca za sprawą zwierzeń wcieli się w postać czyniącego wyznanie. Niezależnie od przyjętej postawy członkowie PChPD nie pozostają obojętni na zachodzące w grupie zdarzenia, co niejako podyktowane jest otoczeniem

medialnym, na kanwie którego toczy się dyskurs o prywatności. Repertuar dostępnych środków wyrazu pozwala bowiem nawet najmniej aktywnym użytkownikom na wyrażenie swoich emocji czy to w postaci komentarzy, czy za sprawą wszechobecnej ikony. Dostrzeżone w omawianej grupie wzorce gatunkowe nie wyczerpują jednak zasobów, jakimi dysponuje post. Zbiór form pozostaje otwarty, dzięki czemu internetowy wpis w zależności od zdarzenia komunikacyjnego będzie przyjmować inną postać, co tym samym umożliwi realizowanie różnych celów komunikacyjnych tak nadawcom, jak i odbiorcom.

Przestrzeń wirtualna czyni z postu konstrukt uniwersalny, swoisty nadgatunek, w obrębie którego płynnie przemieszczają się struktury o ustalonej siatce powiązań. Elastyczność postu na swój sposób przypomina więc układ typologiczny form gatunkowych zaproponowany przez Bożenę Witosz. Badaczka w swoich rozważaniach dostrzega, że „wewnętrzna płynność i zewnętrzna niedomkniętość [modelu typologii – A.K.] pozwalają [...] zbudować wzorce poszczególnych *gatunków* bardziej »przystające« do rzeczywistości tekstowej, ustalić każdorazowo – w zależności od przyjętej perspektywy oglądu – ich miejsce na mapie, a to z kolei – mimo wrażenia »mgławicowości« – pozwala w pewniejszy sposób przedstawić wzajemne relacje i uwarunkowania, jakim podlegają *gatunki*” (Witosz 2005: 157). I tak post staje się doskonałym narzędziem w rękach wirtualnych uczestników pojedynczych interakcji nie tylko za sprawą otwartego zbioru gatunków, w którym raz po raz pojawiają się inne, czasem zmodyfikowane formy wyrazu, lecz także z uwagi na wysoki stopień oddziaływania na zmysły dominującego obrazu, a niekiedy dźwięku. Czy mamy więc do czynienia z zupełnie nowym gatunkiem mowy? W tym wielokodowym konglomeracie swoistą nowością okazuje się możliwość wyboru spośród wielu form tej najlepiej oddającej zamiar komunikacyjny nadawcy.

## 6. Zakończenie

W świecie wirtualnych społeczności granice tego, co należałoby uznać za prywatne, coraz częściej zdają się przesuwać, ustępując miejsca potrzebie ujawniania siebie. I choć mechanizm odsłaniania własnego Ja jest rzeczą naturalną, mniej lub bardziej świadomą, wynikającą z procesu wymiany myśli między nadawcą a odbiorcą<sup>10</sup>, obecnie za sprawą budowanych relacji w przestrzeni medialnej oprócz działania intencjonalnego przybiera postać

<sup>10</sup> Friedemann Schulz von Thun twierdzi, że: „każda wypowiedź jest (również) ujawnieniem siebie; każde słowo jest wyznaniem, a każde stwierdzenie – mini-próba osobowości.

swoistej kreacji. W procesie udostępniania wiedzy o sobie dochodzi bowiem do śmielszego odkrywania własnej prywatności, czyniąc z niej doskonale narzędzie autoprezentacji. I mimo że w sytuacji jej zagrożenia członkowie danej społeczności są w stanie wyraźnie zaznaczyć, gdzie leży granica tego, co prywatne czy intymne, korzyści, jakie oferuje Web 2.0, wydają się minimalizować straty poniesione w trakcie odsłaniania skrawka *oikos*. Upubliczniona prywatność to zatem snuta w granicach *agory* swoista opowieść o codzienności. Za sprawą przyjętego punktu widzenia prezentowany świat ludzkich zmagania odpowiada koncepcji obranej przez określone środowisko. Tym sposobem akty umniejszania własnych umiejętności stają się jedną ze strategii wykorzystywanych przez uczestników analizowanego środowiska. Ekspozowane za pomocą postu wszelkiego rodzaju akty mowne łączy zamiar komunikacyjny przyjmujący postać formuły: *Mówię... Mówię to, by wywołać zamierzoną reakcję u potencjalnych odbiorców*. Pochodna dyskursu prywatnego staje się więc częścią gry podejmowanej w przestrzeni wirtualnej przez członków danej grupy, a im lepsza znajomość panujących tu reguł, tym większe szanse na osiągnięcie zamierzonego celu. Tymczasem sfera prywatna nadal pozostaje obszarem dziewiczym, dostępnym tylko tubylcom. Nie należy jednak zapominać, że wraz z postępującym procesem mieszania się światów rzeczywistego z wirtualnym sama ulega pewnym przeobrażeniom, mającym również wpływ na występujące tu gatunki mowy. Dyskurs prywatny, mimo że każdemu doskonale znany z codzienności, stanowi więc fascynującą przestrzeń do dalszych badań, szczególnie gdy w tym zdarzeniu komunikacyjnym zostaną wzięte pod uwagę zachowania mowne dwóch generacji – Y i Z.

### Literatura

- Altman I. (1977): *Privacy Regulation: Culturally Universal or Culturally Specific?* „The Journal of Social Issues” nr 33 (3), s. 66–84.
- Awdziejew A. (2016): *Struktura dyskursu, relewancja i interpretacja*. [W:] *Dyskurs i jego odmiany*. Red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek. Katowice, s. 322–328.
- Czachur W. (2011): *Dyskursywny obraz świata: kilka refleksji*. „Tekst i Dyskurs” nr 4, s. 79–97.
- Czachur W. (2012): *Niemiecka lingwistyka dyskursu – próba bilansu i perspektywy*. „Oblicza Komunikacji”. T. 5, s. 25–43.
- Drabik B. (2010): *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej*. Kraków.
- Grabias S. (1994): *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Habrajska G. (2012): *Wybrane zagadnienia wprowadzające do nauki o komunikowaniu*. Łódź.
- Jędruszczak K. (2005a): *Prywatność jako potrzeba w ramach koncepcji siebie*. „Roczniki Psychologiczne”. T. 8, nr 2, s. 111–135.

---

Takie ujawnienie siebie odbywa się mniej lub bardziej świadomie [...], jest mniej lub bardziej maskowane i ukrywane – ale zawsze jest i nie może go nie być” (Schulz von Thun 2003: 99).

- Jędruszczak K. (2005b): *Modele i koncepcje prywatności w psychologii*. „Przegląd Psychologiczny”. T. 48, nr 2, s. 197–215.
- Kita M. (2013): *Polski dyskurs prywatności*. „Postscriptum Polonistyczne” nr 1 (11), s. 93–103.
- Kołodziejczyk A. (2011): *Późne dzieciństwo – młodszy wiek szkolny*. [W:] *Psychologia rozwoju człowieka*. Red. J. Trempała. Warszawa, s. 234–258.
- Kuchta-Nykiel M. (2018): *Social media w Polsce – kto korzysta z serwisów społecznościowych?* „SocialPress” 8 czerwca 2018, <<https://socialpress.pl/2018/06/social-media-w-polsce-kto-korzysta-z-serwisow-spoecznościowych>> dostęp: 08.05.2020.
- Masłow A. (2009): *Motywacja i osobowość*. Przekład J. Radzicki. Warszawa.
- Paluch K. (2019): *Ch\*owa pani domu*. „Mademoiselle” 1 kwietnia 2019, <<https://magazyn-kobiet.pl/chowa-pani-domu%EF%BB%BF/>> dostęp: 20.05.2020.
- Rejter A. (2008): *Genologia lingwistyczna w perspektywie analiz dyskursu – szanse i ograniczenia*. „Tekst i Dyskurs” z. 1, s. 17–30.
- Schulz von Thun F. (2003): *Sztuka rozmawiania. Analiza zaburzeń*. Przekład P. Włodyga. Kraków.
- Smoleń-Wawrzusiszyn M. (2016): *Socjolekty wirtualne – metody lingwistyki a komunikacja językowa w społecznościach sieciowych*. [W:] *Metody badań online*. Red. P. Siuda. Gdańsk, s. 182–234.
- Wieczorek J. (2014): *Okiem podglądacza, czyli zjawisko wojeryzmu w polskich mediach i polityce*. „Świat Idei i Polityki”. T. 13, s. 51–70.
- Wiśniewski A., Śleszyński D. (1976): *Koncepcja hierarchicznej struktury potrzeb w teorii Abrahama H. Masłowa*. „Studia Philosophiae Christianae” 12/2, s. 191–199.
- Wittgenstein L. (2008): *Dociekania filozoficzne*. Przekład B. Wolniewicz. Warszawa.
- Witosz B. (2005): *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- Witosz B. (2012): *Badania nad dyskursem we współczesnym językoznawstwie polonistycznym*. „Oblicza Komunikacji”. T. 5, s. 61–76.
- Wojtak M. (2010): *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*. Lublin.
- Zaleski Z. (1998): *Prawo do prywatności. Spojrzenie psychologiczne*. „Czasopismo Psychologiczne”. T. 4, nr 3–4, s. 218–238.
- Żydek-Bednarczuk U. (2013): *Oikos i koine w dyskursie publicznym*. [W:] *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną. T. 2: Osobiste – prywatne – intymne w przestrzeni publicznej*. Red. M. Kita, M. Ślawska. Katowice, s. 19–33.

### Akt prawny

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku. Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

